

Waldemar Chrostowski

"Wprowadzenie do hebrajskiego biblijnego", Thomas O. Lambdin, Lublin 2011 : [recenzja]

Collectanea Theologica 81/3, 193-197

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Thomas O. LAMBDIN, *Wprowadzenie do hebrajskiego biblijnego*, przeł. Henryk DRAWNEL SDB, Bartłomiej SOKAL, Materiały Pomocnicze do Wykładów z Bibliistyki 11, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011, ss. 574.

Są książki niezwykle, których znaczenie i oddziaływanie jest nie tylko do-
rażne, lecz długofalowe, a nawet obejmujące całe życie. Można to powie-
dzieć zwłaszcza o podręcznikach, zarówno szkolnych, z których uczyliśmy się
w dzieciństwie i młodości, jak i o akademickich. Do tej wąskiej grupy niezwy-
kłych książek należą na pewno podręczniki do nauki języków – w przypadku bi-
blistów szczególnie tych, w jakich powstało Pismo Święte. Ukazał się właśnie
w Polsce, przetłumaczony na nasz język, taki podręcznik-legenda, przeznaczo-
ny do nauki hebrajskiego. Zna go każdy, kto w ostatnich dziesięcioleciach ukoń-
czył rzymski Papieski Instytut Biblijny, stanowił tam bowiem obowiązkową,
wręcz rutynową, podstawę nauczania hebrajskiego dla studentów rozpoczynają-
cych specjalistyczne studia biblijne. Jego autorem jest Thomas O. L a m b d i n,
profesor na Uniwersytecie Harvard, który przygotowywał go przez kilkana-
ście lat i systematycznie udoskonalał. Pierwsze wydanie ukazało się w 1973 r.
w Wielkiej Brytanii i niemal natychmiast spotkało się z entuzjastycznym przyję-
ciem. Recenzenci pisali wtedy, że warto było czekać na książkę, której autor po-
siadł znacznie więcej niż powierzchowną znajomość hebrajszczyzny, to znaczy
dotarł do jej ducha, ułatwiając podobną przygodę intelektualną tym, którzy de-
cydują się podjąć to samo wyzwanie.

Niniejsza recenzja polskiej edycji tej książki będzie bardzo osobista. Mój
pierwszy kontakt z „Lambdinem” przypadł na początek października 1978 r.,
gdy zaopatrywałem się w Rzymie w podręczniki do nauki hebrajskiego i greki
biblijnej. Szczytany, lecz starannie obłożony, egzemplarz przechowuję do dzisiaj,
tak samo jak gruby i oprawiony u introligatora zeszyt, otrzymany w maju tegoż
roku jako imieninowy dar od studentów z Parafii Trójcy Świętej w podwarszaw-
skich Ząbkach, wykorzystywany później do regularnego zapisywania ćwiczeń
i sprawdzianów z hebrajskiego i greki podczas studiów rzymskich. Przystawanie
hebrajskiego nie było łatwe, gdyż podręcznik napisany po angielsku wymagał
nieustannego przedzierania się przez meandry dwóch dla Polaka języków ob-
cych – angielskiego i hebrajskiego. Wykłady prowadził prof. Karl Ploetz SJ,
który nie uznawał żadnej taryfy ulgowej. Codziennie rano przerabialiśmy tyl-
ko (czyli aż!) jedną lekcję z zaleconego podręcznika, lecz by ją sobie należy-

cie przyswoić, należało się jej uczyć dwie lub trzy godziny po południu. Do tego dochodził analogiczny system studiowania greki biblijnej, w którym podobny reżim narzucił prof. James Swetnam SJ. Zapewne nie byłoby w tym nic szczególnie osobliwego, gdyby nie fakt, że owe studia przypadły na czas konklawe i wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową. Byłem wtedy bodaj jedynym studentem Papieskiego Instytutu Polskiego przy via P. Cavallini 38, który musiał godzić trudne studia języków biblijnych z przeżyciami, jakie nam towarzyszyły, oraz z wydarzeniami, jakie nastąpiły po wyborze papieża-Polaka.

Legendarny podręcznik doczekał się teraz spolszczenia. Biorąc do ręki dzieło, którego przekładu dokonał ks. dr Henryk D r a w n e l SDB, adiunkt w Katedrze Filologii Biblijnej Instytutu Nauk Biblijnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, oraz Bartłomiej S o k a l, odczuwam niemałe wzruszenie, a także wdzięczność i radość. Ponad trzydzieści lat temu, korzystając z jednego z pierwszych wydań oryginalnych, mogliśmy tylko marzyć o takiej pomocy. Czytając podręcznik po polsku, dobrze widać, o ile łatwiej i szybciej można zapoznawać się z tajnikami hebrajszczyzny biblijnej, gdy jej wykład odbywa się w rodzimym języku. Książd dr H. Drawnel SDB, doktor nauk biblijnych, a także B. Sokal, mają doskonale przygotowanie filologiczne i informatyczne, co pozwoliło na szczęśliwe sfinalizowanie ambitnego celu. Nie bez znaczenia jest również kontekst, w jakim powstała polska wersja podręcznika, analogiczny do tego, w jakim autor opracował oryginał, a mianowicie środowisko akademickie i trud nauczania języków biblijnych. Tłumacze napisali: „Każdy przekład z języka obcego niesie ze sobą wiele trudności związanych ze stylem czy charakterem tłumaczonego tekstu. Dzieło literackie przekładane na inny język wymaga od tłumaczy nie tylko opanowania reguł gramatyki języka oryginalnego oraz języka docelowego, ale także dużej dozy wrażliwości stylistycznej, właściwej autorowi tłumaczonego dzieła. Praca nad przekładem gramatyki języka hebrajskiego połączona była jednak z licznymi innymi rodzajami wyzwaniami, związanymi z naturą podręcznikową oryginału” (s. 13-14). Tłumacze, świadomi tych trudności i wyzwań, doskonale sobie z nimi poradzili. Przekład jest naprawdę znakomity, a tam, gdzie brakuje odpowiedniego słownictwa polskiego, posiłkują się terminologią łańską, co na nowo ukazuje i podkreśla konieczność pilnej odnowy postawionych na wysokim poziomie studiów łaciny i greki w polskich seminariach duchownych i na wydziałach teologicznych.

Na progu nowego wieku i tysiąclecia otrzymaliśmy dwa dobre podręczniki do nauki hebrajskiego biblijnego: M. Tomal, *Język hebrajski biblijny* (Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa 2000), a także G. Deiana, A. Spreafico, S. Bazyliński (opr. wersji pol.), *Wprowadzenie do hebrajszczyzny*

biblijnej, oraz *Część praktyczna. Klucz do ćwiczeń – kaseta – analiza gramatyczna chrestomatii* (Towarzystwo Biblijne w Polsce Warszawa 2001 – zob. rec. W. Chrostowski, *Collectanea Theologica* 73[2003] nr 2, s. 184-194). Od ponad trzydziestu lat mamy też do dyspozycji: W. Tyloch, *Gramatyka języka hebrajskiego* (Warszawa 1980). Aktualnie ukazał się kolejny podręcznik: W. Jonczyk SJ, *Praktyczne wprowadzenie do języka hebrajskiego Starego Testamentu* (Wydawnictwo WAM, Kraków 2011). Każdy z tych podręczników ma swoje walory i wielką wartość, ale nie tylko względy sentymentalne upoważniają mnie do stwierdzenia, że podręcznik O. Lambdina jest naprawdę wyjątkowy. Jego największe zalety to: systematyczność i klarowność wykładu, staranny i dostosowany do możliwości recepcji studentów układ i przejrzystość treści, precyzyjne przedstawienie zasad i reguł języka hebrajskiego, przemyślany w każdym szczególe i konsekwentny układ graficzny, rozważne i starannie zaplanowane podawanie słownictwa, poczynając od słów najczęściej używanych po te, których występowanie w Biblii Hebrajskiej jest rzadsze, a także obecność bardzo pomocnych ćwiczeń, których rozwiązywanie pozwala sprawdzić postępy w nauce, a zarazem daje satysfakcję, że po każdej lekcji wiemy i umiemy więcej.

Polskie wydanie „Lambdina” jest dwa razy większe, gdy chodzi o format, i przynajmniej trzy razy cięższe, gdy chodzi o wagę, niż jego angielski oryginał. Ma to swoje dobre strony, przede wszystkim w polskim wydaniu tekst jest czytelniejszy, bo wydrukowany większą czcionką. Nie ma potrzeby wskazywania na jeden czy dwa zauważone drobne błędy, ponieważ na pewno zostaną dostrzeżone i zauważone przez studentów. Nasuwają się jednak dwie uwagi. Po pierwsze, dziwnie brzmi odmienianie nazw poszczególnych form (tematów?) hebrajskich, zresztą pisanych z dużej litery, np. „w Qalu”, „w Pi’elu”, „w Hitpa’elu” itd. Wydaje się, że lepsza byłaby pisownia z małej litery i bez odmieniania, czyli „w qal”, „w pi’el”, w pu’al” itd. Może to sprawa przyzwyczajenia, ale chyba nie tylko, nie ma bowiem żadnych racji, by forsować pisownię z dużej litery, a ponadto obco i niezrozumiale wygląda odmienianie tych nazw, np. „w qalu”, „qalowi” itp. Druga sugestia jest poważniejsza. *Dodatek E* (s. 512-513) wyszczególnia podstawową bibliografię, przy czym przekład polski powtarza dosłownie zawartość oryginału. Tłumacze nie zadbali, by uzupełnić ów wykaz o polskie pozycje bibliograficzne, a nawet by zaznaczyć, że kilka z tych, które wyliczają, ukazały się też w języku polskim (słowniki: L. Koehler, W. Baumgartner; historia i archeologia: J. Bright, R. de Vaux). Niektóre opracowania, np. *Historia Izraela* autorstwa J. Brighta, są zdecydowanie przestarzałe i mogą stanowić jedynie pomoc w rozeznaniu poglądów, które akceptowano ponad pół wieku temu. W języku polskim istnieją opracowania nowsze i znacznie lepsze, które powinny być wymienione. W wykazie podstawowej biblio-

grafii powinno się również znaleźć co najmniej kilka pozycji „Prymasowskiej Serii Biblijnej”, której zawartość w istotny sposób wpłynęła na aktualny stan bibliistyki polskiej. Studenci hebrajskiego biblijnego, zwłaszcza początkujący, nie powinni odnosić wrażenia, że wszystko, co cenne i przydatne, istnieje wyłącznie w językach obcych – bo tak po prostu nie jest! W ostatnich dwudziestu latach została w Polsce wykonana ogromna i bardzo owocna praca, dzięki której punkt wyjścia w rodzimych studiach biblijnych i teologicznych nie jest już taki sam, jak w początkach pontyfikatu Jana Pawła II. Skoro o pewnych sugestiach mowa, to jeszcze jedna: *Wprowadzenie do hebrajskiego biblijnego* stanowi 11. tom serii „Materiały Pomocnicze do Wykładów z Bibliistyki”, redagowanej przez pracowników naukowych Instytutu Nauk Biblijnych Wydziału Teologii KUL. Byłoby wskazane i bardzo pomocne, gdyby w każdym kolejnym tomie wyszczególniać poprzednie pozycje wydane w ramach tej serii, co ukaże wspólny zamysł, jaki ją ożywia, a także jej profil, oraz ułatwi sięgnięcie po już wydane tomy.

Na koniec jeszcze jedna refleksja, nie tylko wspomnieniowa, lecz także wskazówka do uczenia się języka hebrajskiego i zachęta do odważnego podjęcia tego wysiłku. „Lambdin” zawiera 55 lekcji. Studium w Papieskim Instytucie Biblijnym przebiegało tak, że wykłady odbywały się w poniedziałki, wtorki i środy oraz piątki, czyli cztery razy w tygodniu. Przyswajanie jednej lekcji dziennie oznacza, że – by „przerobić” cały podręcznik – potrzeba 15 tygodni, czyli jeden semestr. Na „Biblicum” trwało to trochę dłużej, bowiem kilka godzin wykładowych przeznaczono na okresowe sprawdziany i egzaminy. Ponieważ zachowały się moje notatki z tamtego okresu, przytoczę pewne dane o postępach, jakie czyniliśmy. Pierwszy wykład odbył się 13 października 1978 r.; 20 listopada, oprócz krótkich codziennych sprawdzianów, mieliśmy pierwszy egzamin sprawdzający całą dotychczasową wiedzę – byliśmy wtedy po zaliczeniu lekcji 15 (w wersji polskiej s. 17-134); 19 stycznia 1979 r. odbył się drugi egzamin – obejmował materiał do lekcji 31 (w wersji polskiej do s. 257); 7 marca nastąpił trzeci egzamin – obowiązywał materiał do lekcji 48 (w wersji polskiej do s. 405); 23 marca zakończyliśmy przyswajanie „Lambdina” (w wersji polskiej do s. 472), po czym do końca drugiego semestru trwała *lectio continua* wybranych fragmentów Biblii Hebrajskiej.

Nie zapomnę radości, jaką odczuwałem już w listopadzie i grudniu, czytając i tłumacząc na angielski krótsze i dłuższe fragmenty Księgi Rodzaju. Pożytek z wykorzystywania tego właśnie podręcznika, a także mądrość wykładowców „Biblicum”, polegały na tym, że – wymagając pilnego uczenia się – zachęcali studentów do samodzielnej lektury odpowiednich fragmentów Biblii w oryginale. W ten sposób zmusza nauka przestawała być zajęciem nużącym,

a stawała się wielką przygodą duchową, pozwalającą doświadczyć radości z osobistego spotkania ze słowem Bożym. Wyliczając tu najważniejsze terminy kolejnych etapów studiowania hebrajszczyzny biblijnej, mam nadzieję na zachęcenie obecnych studentów do podjęcia wysiłku, który na pierwszy rzut oka zdaje się przekraczać siły młodego człowieka. To prawda, że studenci biblistyki w Polsce nie mają tak „sterylnych” i sprzyjających warunków, jak ci, którzy byli albo są delegowani na studia biblijne w Rzymie czy w Jerozolimie. Często nie mogą poświęcić aż tyle czasu, godząc naukę z innymi obowiązkami i zajęciami. Należy jednak mieć nadzieję, że polski przekład „kultowego” podręcznika przyniesie wymierne korzyści. Przede wszystkim znacznie ułatwia przyswajanie subtelności biblijnego hebrajskiego, ponieważ uprzystępnia je w języku polskim, oszczędzając dylematów, jakie mieli dawni studenci, skutecznie rozwiązanych przez tłumaczy tego podręcznika na język polski.

ks. Waldemar Chrostowski, Warszawa

Grzegorz SZAMOCKI, *Przejście Izraelitów przez Jordan (Joz 3,1 – 5,1). Historiografia, teologia, pareneza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2011, ss. 467.

Książd dr Grzegorz S z a m o c k i (1963) jest kapłanem Archidiecezji Gdańskiej (1988), absolwentem Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Tytuł magistra uzyskał na Wydziale Teologicznym Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (1988), na podstawie pracy *Stosunek św. Pawła do pracy fizycznej na tle poglądów starożytnych* napisanej pod kierunkiem bp. prof. dr. hab. Henryka Muszyńskiego. Po przyjęciu święceń kapłańskich przez okres czterech lat (1988-1992) był wikariuszem i katechetą w Pucku. W 1991 r. rozpoczął w ATK studia doktoranckie z teologii biblijnej, pogłębiając znajomość realiów biblijnych oraz języka hebrajskiego na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. W roku akademickim 1994/1995 podjął studia uzupełniające z zakresu egzegezy biblijnej i historii starożytnego Bliskiego Wschodu na Westfalskim Uniwersytecie Wilhelma w Münster. W 1995 r. na Wydziale Teologicznym ATK, na podstawie rozprawy „*Ja jestem bramą*” (*J 10,7.9*). *Podłoże historyczno-religijne oraz interpretacja metafory bramy w kontekście Janowym* napisanej pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Stanisława Mędali CM, uzyskał stopień doktora nauk teologicznych. Następnie podjął studia języka sumeryjskiego i akadyjskiego w Instytucie Orientalistycznym na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu w Kolonii. W latach 1996-1999 studiował na Papieskim Instytucie Biblijnym